

Modest Musorgski (instrumentacja Maurice'a Ravela), *Obrazki z wystawy*

„Ta niedorzeczna, głupia śmierć kosi, nie zastanawiając się, czy jej przeklęte odwiedziny są nieodzowne!” – pomstował Modest Musorgski z żalu po nagłym zgonie swego bliskiego przyjaciela, petersburskiego architekta i malarza Wiktora Hartmanna. Chcąc uczcić pamięć artysty, zainspirowany kilkukrotnymi wizytami na poświęconej mu monograficznej ekspozycji akwarel, szkiców i projektów teatralnych, kompozytor postanowił stworzyć *Obrazki z wystawy* (1874) – kalejdoskopowy cykl miniatur fortepianowych, będący tyleż „umuzycznieniem” wybranych wizji plastycznych Hartmanna, co zapisem intensywnego przeżywania i kontemplacji różnych aspektów życia i przemijania. Stąd *Promenada*, pojawiająca się w toku utworu kilkukrotnie jako jego motywiczne i emocjonalne spoiwo, oraz spokrewniona z nią finałowa *Wielka Brama Kijowska* są apoteozami ducha narodowego (choć użycie przez autora oryginalnie różnojęzycznych tytułów kolejnych obrazków osobliwie „europeizuje” jego wędrowkę po wystawie). Atmosfera makabrycznej fantazyjności, przenikająca *Gnoma* i *Babe Jage*, sąsiaduje tu z historyzującą, balladową zadumą *Starego zamku*, zaś gwar i drobne radości codziennego życia stają się treścią „francuskich” scenek rodzajowych: *Tuileries* i *Rynku w Limoges*. Burleskowy *Taniec kurcząt w skorupkach* nie tłumii wrażliwości społecznej Musorgskiego, którą ujawnia w brutalnym naturalizmie *Bydła* oraz *Samuela Goldenberga i Szmulu* (gdzie sportretował dwóch sandomierskich Żydów – bogatego i biednego). Najbardziej poruszająca jest jednak para medytacji eschatologicznych: upiorne w swej dosłowności *Katakumby* oraz – będąca komentarzem do nich – „spirytystyczna” refleksja *Cum mortuis in lingua mortua*.

Ogromna popularność cyklu, podsycana przez jego muzyczną wielobarwność i swoistą wschodnią „egzotykę”, ale też realizm psychologiczny, komunikatywność i bezpośredniość wyrazu, nastąpiła dopiero z początkiem XX wieku, wraz z pragnieniem oglądania *Obrazków* w szacie orkiestrowej. Spośród kilkudziesięciu sporządzonych dotychczas instrumentacji utworu Musorgskiego (które wychodziły spod ręki między innymi Leopolda Stokowskiego czy Władimira Aszkenazego) najslawniejszą jest oczywiście wersja Mauricego Ravela, przygotowana w 1922 roku na osobiste zamówienie dyrygenta Sergiusza Kusewickiego. Dla francuskiego kompozytora praca ta musiała być prawdziwą rozkoszą, albowiem Rosjanina i jego twórczość szczerze podziwiał – za to, że (mówiąc słowami Claude’a Debussy’ego) „nikt nie wyraził tego, co w nas najlepsze, w sposób łagodniejszy i głębszy”.

Bartłomiej Barwinek